

MIEJSCOWA

na weekend

nr 35/934, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



s. 5

**Będzie cieplej,
będzie zdrowiej**

Przeładunek wątpliwości



s. 3

**Do powstania w Legionowie
stacji przeładunku odpadów
droga na razie daleka.
Za to coraz bliższa wydaje się
być wielu mieszkańcom refleksja,
że w usuwaniu rosnącej sterty
komunalnych śmieci
powinni ratuszowi pomóc**

Przepis
od



s. 10



s. 2

Napadnięta w mieszkaniu



s. 6

**Wszyscy
dla jednej**



s. 14

**Policzek
dla policzanek**

Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejscowa.pl



**Jam. o smaku
jazzowym**

s. 16

Jak na grzybach nie znaleźć kłopotów

Sezon grzybowy w pełni i z pewnością wielu z nas wykorzysta piękną i właściwie ciągle jeszcze letnią pogodę na wyprawę do lasu. Policjanci z kolei przypominają o kilku podstawowych zasadach, dzięki którym nasze grzybobranie będzie bezpieczne i uda nam się z niego równie bezpiecznie powrócić.

- Starajmy nie wybierać się do lasu w pojedynkę. Jeśli jednak zdarzy się, że idziemy sami na grzybobranie, nasi bliscy powinni wiedzieć, gdzie się znajdujemy. Podajmy im też przybliżony czas powrotu;
- Jeśli wybieramy się do lasu w towarzystwie, nie oddalajmy się od tych osób. Pozostawmy z nimi w kontakcie wzrokowym;
- Kiedy rezygnujemy z grzybobrania, poinformujmy o tym osoby, z którymi jesteśmy, jak i kogoś z bliskich;
- Kontrolujmy i zapamiętujmy punkty odniesienia, elementy charakterystyczne w danym terenie, aby bez problemu znaleźć drogę powrotną do miejsca, z którego wyruszyliśmy;
- Zabierzmy ze sobą naładowany telefon komórkowy oraz latarkę, które w momencie zagubienia w lesie mogą okazać się bardzo pomocne. Telefon możemy wykorzystać do wezwania pomocy. Pomoże rów-

nież odczytać naszą lokalizację oraz możemy skorzystać z aplikacji telefonu, która wskazuje naszą lokalizację rodzinie, jak również wzywaniem służbom ratunkowym;

- Pamiętajmy, że elementy odblaskowe czy jasny strój mogą



okazać się bardzo pomocne w razie akcji poszukiwawczej;

- Jeśli nie znamy terenu, nie oddalajmy się zbyt daleko od swoich pojazdów, stacji czy przystanków kolejowych;
- Wybierajmy wczesną porę dnia na wędrowkę po lesie, nie po zmierzchu. Okres kończącego się lata i początek jesie-

ni to czas, kiedy w nocy temperatura jest niska i może być wtedy zagrożone nasze życie lub zdrowie;

- Zachowajmy środki ostrożności – ostrożnie z ogniem;
- Udując się do lasu, dokładnie zabezpieczmy pojazd, pozostawmy auto w widocznym miejscu, aby nie stanowiło łatwego łupu dla złodziei;
- Nie pozostawiamy w pojeździe wartościowych przedmiotów (sprzętu do na-

przeciwdeszczowa i odpowiednie obuwie;

- Gdy wybieramy się na dłuższą wódkę oraz coś do jedzenia;
- Stosujmy się do oznakowań i regulaminów, które można znaleźć przy wejściach do lasu;
- Nie śmiećmy, zabierzmy z lasu to, co ze sobą przynieśliśmy;
- Gdy znajdziemy niewybuch, niewypał z czasów wojny bądź inne przedmioty, nigdy ich nie dotykajmy, tylko niezwłocznie powiadommy Policję;
- Jeśli podejrzewamy, że ktoś z naszych bliskich zginął w lesie, natychmiast zaalarmujmy policjantów;
- Jeśli sami zabłądzimy w lesie, nie zwlekając zaalarmujmy Policję, starajmy się też dojść do najbliższej drogi, wtedy jest większa szansa na odnalezienie;
- Kiedy odnajdziemy drogę do domu, niezwłocznie powiadommy Policję, że już nie potrzebujemy pomocy. Oszczędźmy to czasu i zaangażowania wszystkich osób, które biorą udział w poszukiwaniach.

KGP/oprac. zig

Przemoc nie popłaca

Policjanci z Jabłonny zatrzymali 42-letniego mężczyznę podejrzanego o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad swoją partnerką. Agresor odpowie też za znieważenie funkcjonariuszy i kierowanie w stosunku do nich gróźb karalnych.



Zaczęło się od interwencji domowej w sprawie awantury, którą wszczął pijany 42-latek. Gdy policjanci przybyli pod wskazany adres, mężczyzna zachowywał się wyjątkowo agresywnie. W momencie, gdy funkcjonariusze próbowali go uspokoić, ten zaczął ich wyzywać i grozić im pozbawieniem zdrowia oraz życia. Agresywny domownik został natychmiast

zatrzymany. Badanie alkoholem wykazało, że w jego organizmie krążyły ponad dwa promile alkoholu.

Jak ustalili policjanci, mężczyzna od kilku miesięcy wszczywał awantury, podczas których ubliżał swojej partnerce, szarpał ją i popychał. Po wytrzeźwieniu zatrzymany usłyszał zarzuty fizycznego i psychicznego znęcania się nad osobą najbliższą oraz kierowania gróźb karalnych i znieważenia policjantów. Decyzją prokuratora został on objęty policyjnym dozorem, dodatkowo otrzymał też zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej i nakaz opuszczenia miejsca zamieszkania.

zig



Mefedron w kurtce

Zgubił go nerwowość i brak cierpliwości. W konsekwencji 23-latek z Legionowa odpowie teraz za posiadanie narkotyków. Za popełnione przestępstwo grozi mu do trzech lat więzienia.

Legionowscy wywiadowcy pełniący służbę na terenie miasta zwrócili uwagę na zaparkowaną przy drodze toyotę, w której znajdowało się czterech młodych mężczyzn. W trakcie kontroli jeden z nich

zachowywał się wyjątkowo nerwowo. Twierdził, że spieszy się do domu i dopytywał się, jak długo potrwa jeszcze policyjna interwencja. Szybko wyszło na jaw, co było powodem takiego zachowania.

W kieszeni kurtki młodzieńca policjanci znaleźli dwa zawiniątka z białym proszkiem w środku. Badanie narkotestem wykazało, że był to mefedron. Narkotyk został zabezpieczony, a 23-latek zatrzymany i przewieziony na komendę. Za posiadanie środków odurzających Kodeks karny przewiduje karę do trzech lat pozbawienia wolności.

Zig



Napadnięta w mieszkaniu

Napadli na kobietę w jej własnym mieszkaniu, pobili ją i okradli. Na szczęście obaj wpadli już w ręce policji. Za rozbój grozi im nawet do dwunastu lat pozbawienia wolności. Obaj napastnicy zostali już tymczasowo aresztowani.



Do tego bulwersującego zdarzenia doszło na terenie Serocka. Do mieszkania kobiety mężczyźni weszli przez otwarte okno. Obecna tam 74-latka została powalona na ziemię. Napastnicy uderzyli ją kilkakrotnie w głowę, z dłoni zerwali kobiecie złoty pierścionek i srebrny zegarek, a ze stołu zabrali leżące na nim 25 złotych. Tym skromnym łupem nie cieszyli się jednak długo. Po upływie zaledwie doby obaj napastnicy wpadli w ręce policji. Sprawcami napadu okazali się dwaj

mieszkańcy gminy Serock: 44- i 35-latek.

Mężczyźni usłyszeli zarzut dokonania rozbój. Zgromadzony przez dochodzeniowców materiał dowodowy pozwolił prokuratorowi na wystąpienie do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec podejrzanych środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. Sąd Rejonowy w Legionowie przychylił się do niego i obaj mężczyźni najbliższe trzy miesiące spędzą pod kluczem.

zig

Beemka w polu

W trakcie obchodu rejonu służbowego dzielnicowy z Wieliszewa zwrócił uwagę na BMW stojące na jednej z posesji. Jak się okazało, policyjny nos go w tym przypadku nie zawiódł.

Auto tej kultowej w pewnych kręgach marki stało na nieużytkowanej posesji. I zapewne ten fakt wydał się



funkcjonariuszowi podejrzany. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że jest ono poszukiwane w związku z przywłaszczeniem, do którego doszło na terenie powiatu warszawskiego zachodniego. Po wykonaniu przez policjantów wszystkich czynności pojazd wrócił do właściciela.

Zig

Przeładunek wątpliwości

Coś, co jeszcze do niedawna nie nęściło krajowym gminom większych zmartwień - wywóz śmieci, dzisiaj staje się problemem, który nie tylko brzydko pachnie, ale i coraz więcej kosztuje. Samorządy, a w konsekwencji mieszkańcy. Nic dziwnego, że funkcjonujące na rynku firmy próbują dostosować się do nowych wymagań technologicznych, prawnych i ekonomicznych. Jeśli w mieście powstanie punkt przeładunku odpadów, skutki owych działań mogą też być odczuwalne w Legionowie. Również takie przeliczalne na złotówki.



Każdy w śmieciowej branży wie, że jednym z najkosztowniejszych etapów pozbywania się surowca jest jego transport. Im dłużej i dalej

trzeba śmieci wozić, tym cały proces jest oczywiście droższy. Rady są na to z grubsza dwie: albo znajdzie się jakieś bliżej położone wysypisko,

albo trwale, systemowo obniżyć koszty przewozu. Metodą wychodzącą naprzeciw zwolennikom tej drugiej opcji są tak zwane stacje przeła-

dunkowe, gdzie ze śmiecia-rek odpady można przeładować na dużą ciężarówkę i odpowiednio przygotowane przewieźć do miejsca przeznaczenia. Co to ma wspólnego z Legionowem? Na razie niewiele, ale może mieć, ponieważ dzierżawca fragmentu przemysłowego terenu przy ul. Sikorskiego 11 – położonego w okolicach miejskiego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych – złożył w lipcu br. wniosek o wydanie decyzji środowiskowej, która ma umożliwić stworzenie w tym miejscu stacji przeładunkowej. Nie, jak sugeruje jedna z lubiących się trawę lokalnych gazet – sortowni, lecz właśnie punktu, skąd śmieci przesyłano by w dalszą drogę.

Biorąc pod uwagę topografię miasta, to praktycznie jedyne nadające się do takich celów miejsce, zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego z 2001 r. mogące służyć celom związanym z infrastrukturą techniczną – gospodarowaniem odpadami. Leży ono w pobliżu Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, zlewni ścieków Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego, a także zakładu, w którym kruszy się beton odzyskany z rozbiórek budynków. No i, jak wcześniej wspomniano, sąsiaduje z PSZOK-iem, w którym

od kilku lat mieszkańcy dokonujący opłat za śmieci mogą zostawiać między innymi zużyte akumulatory, baterie, opony, przeterminowane leki, chemikalia, czy odpady budowlane. Krótko mówiąc, daleko od budynków mieszkalnych, jednak nie na tyle, aby nie wzbudzić protestów i wątpliwości mieszkańców obawiających się pogorszenia jakości życia.

Na szczęście tutaj z pomocą ludziom idą przepisy. Aby na jakimś terenie pojawiła się stacja przeładunkowa odpadów, konieczne jest uzyskanie zezwolenia w drodze decyzji administracyjnej, wydanej przez Marszałka Województwa Mazowieckiego na podstawie wniosku. To właśnie do niego wymagana jest decyzja środowiskowa, którą z kolei wydaje gmina. A póki co fakty są takie, że w związku z brakami w dokumentacji nie wszczęto jeszcze postępowania środowiskowego w tej sprawie. Teraz ruch należy do dzierżawcy terenu, firmy MS ECO, która powinna dostarczyć do urzędu brakujące dokumenty. W związku z tym oraz koniecznością uzyskania opinii także od instytucji zewnętrznych, jak podkreślają miejscy urzędnicy, wskazanie ewentualnego terminu wydania decyzji środowiskowej jest w tym momencie niemożliwe. Albo

jak kto woli, byłoby wróżeniem z... odpadów.

Dla przeciwników powstania na miejskich peryferiach stacji przeładunkowej (a mimo wciąż mglistej przyszłości tej inwestycji, tacy już się pojawiają: tego rodzaju obiekt służyłby wyłącznie obsłudze mieszkańców Legionowa i odpadów, które są przez nich wytwarzane. Ponadto, w rozumieniu ustawy o odpadach, nie będą tam one składowane. Co do plusów posiadania własnej stacji przeładunkowej, w sprzyjających okolicznościach stwarza ona szansę na utrzymanie wysokości opłat za odbiór śmieci w kolejnych przetargach. Opłat, które obserwując bliższe i dalsze zakątki kraju, mogą w przyszłości tylko rosnąć.

Na koniec warto wspomnieć, że ewentualne powstanie śmieciowej stacji przeładunkowej nie ma żadnego związku z luźnymi na razie planami ratusza dotyczącymi budowy kosztownej i zaawansowanej technologicznie Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów. Na nią bowiem – oprócz szeregu instytucji – muszą zgodzić się także mieszkańcy. I to w drodze rozpisanej przez gminę referendum.

Gadget

Furtka do wieżowca

Dopiero co przez kraj przetoczyła się śmieszno-straszna wieść o sprytnym deweloperze, którzy korzystając z zielonego światła od „Lex COVID”, zamierza ominąć wcześniejsze zakazy i w środku lasu pod Warszawą ulokować osiedle mieszkaniowe, a wygląda na to, że podobny los spotka gminę Wieliszew. W niej z kolei, tuż przy zabytkowym kościele, może wyrosnąć... wieżowiec.

Pamiętacie państwo ustawę zwaną „Lex Szyszko”, dzięki której w kilka miesięcy zniknęło z polskiego krajobrazu co najmniej kilkaset tysięcy drzew? Tyle trwało, zanim ktoś w rządzie poszedł po rozum do głowy. Teraz dla odmiany, za sprawą rządowego bata na koronawirusa, będzie w kraju coś rosło – głównie blokowiska oraz osiedla domów. I głównie tam, gdzie dotąd rosnąć nie mogły. Wszystko „dzięki” ustawie z 2 marca br. o szczególnych roz-

wiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych. A konkretnie jej art. 12, który mówi, że „do projektowania, budowy, przebudowy, remontu, utrzymania i rozbiórki obiektów budowlanych, w tym zmiany sposobu użytkowania, w związku z przeciwdziałaniem COVID-19, nie stosuje się przepisów ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budow-

lane, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. O planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (...). Innymi słowy, deweloperzy, róbta, co chceta!

No i deweloperzy robią. Jak za pośrednictwem Facebooka powiadomił mieszkańców wójt gminy Wieliszew, wśród pięciu innych dotyczących jej wniosków wpłynął właśnie do starostwa dokument w sprawie



budowy przy ul. Modlińskiej miejsca dla ludzi pokrzywdzonych przez koronawirusa. Skromny ów przybytek ma liczyć sobie osiem pięter w górę i jedno w dół – zapewne dla dowożących pensjonariuszy ambulansów... I powstać na działce, która w myśl miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczona pod zabudowę jednorodzinną pod budowę jednorodziną do dwóch kondygnacji, ewentualnie z niewielką częścią usługową.

Mając w rękach „Lex Covid”, żadnych pozwoleń inwestor w zasadzie posiadać nie musi – informuje tylko lokalną władzę i do dzieła!

Jak łatwo zgadnąć, wieliszewski wójt, ani mieszkańcy gminy o takich „prezentach” nie chcą słyszeć. – Już dzisiaj przygotowałem pismo do kilku służb, które powinny sprawdzić, czy nie nastąpiła próba złego odczytania tych zapisów. Plus wnio-

sek do starosty o zatrzymanie inwestycji, która nijak ma się do działań antycovidowych – powiedział Paweł Kownacki. I zarazem poprosił o pomoc mieszkańców, dodając, że poparcie okolicznych szkół, duchowieństwa i swoich pracowników ma już potwierdzone. – Wygląda na to, że pomyliły się niektórym zapisy ustawy i prawnicy zaczynają układać nasz świat po nowemu. Będziemy walczyć. (...) Ten koronawirus przewrócił nam świat do góry nogami, ale nie sądziłem, że aż tak bardzo – stwierdził wójt. Ano bardzo. Sądząc z jego słów, na mocy feralnej ustawy ktoś chce również postawić w Krubinie 50 domów, a w Skrzyszewie bloki... COVID-19 rzeczywiście trzeba się obawiać.

Wonder

Gawęda o folklorze

W niedzielę (13 września) w sali widowiskowej serockiego Centrum Kultury i Czytelnictwa odbyła się promocja książki autorstwa Agnieszki Woźniakowskiej „Takó rzecze dwurzecze. Serockie gawędy o dawnych zwyczajach”. Pozycja została wydana w ramach realizowanego w ubiegłym roku projektu „Rola Folkloru, czyli serockie poszukiwania lokalnej obrzędowości i gawędy o dawnych zwyczajach”.

W swojej publikacji autorka, na co dzień pracownik Referatu Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta i Gminy w Serocku, zebrała opowie-

ści siedmiu osób – obecnych mieszkańców gminy Serock. To wspomnienia o ich dzieciństwie na wsi i w małym miasteczku, o zwyczajach

towarzyszących ich rodzinom, świątecznych tradycjach i obrzędach. W książce przenikają się trzy światy: ten zamierzchły,

który przybliża słowiańskie zwyczaje, dawny – pełen powrotów mieszkańców do lat młodości, i współczesny, którym autorka – poprzez nieco poetycki, czasami wręcz baśniowy komentarz – spina te trzy płaszczyzny w całość.

„Czas płynie jak rzeka. Na serockiej ziemi od wieków snuje się pomiędzy dwiema rzekami. Towarzyszy kolejnym mieszkańcom w ich codzienności. Odmierza dni pomiędzy narodzinami i odchodzeniem, pracą i odpoczynkiem, zabawą i wytchnieniem. Zmieniają się obyczaje, wartości, zmienia się człowiek. Ludzie przychodzą i odchodzą. Z pokolenia na pokolenie przechodzą rodowe

czajach” – pisze Agnieszka Woźniakowska w zakończeniu swej książki. Osoby, które chciałyby ją otrzymać, wydawca zaprasza do se-



historie, tradycje, zwyczaje. Pozostaje niezmiennie dwurzecze, pomiędzy którym nieprzerwanie toczą się gawędy o dawnych zwy-

rockiej Izby Pamięci i Tradycji Rybackich, w godzinach jej otwarcia.

UMiG Serock/red.

Punkt od czystości

Od poniedziałku (21 września) działa w Starostwie Powiatowym w Legionowie długo oczekiwany punkt konsultacyjny programu Czyste Powietrze. Mieszkańcy powiatu legionowskiego zainteresowani pozyskaniem środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie mogą tam liczyć na pomoc w przebrnięciu przez wymagane w tym przypadku procedury.



Chociaż rządowy program Czyste Powietrze nie funkcjonuje dotąd tak sprawnie, jak oczekiwali jego twórcy, są wciąż ludzie gotowi podjąć wyzwanie, przebrnąć wszystkie formalności, by na końcu uzyskać oczekiwany finansowy i ekologiczny efekt. WFOŚiGW przyznaje pieniądze m.in. na:

- wymianę starych źródeł ciepła (pieców i kotłów na paliwa stałe) oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła, spełniających wymagania programu
- docieplenie przegród budynku
- wymianę stolarki okiennej i drzwiowej
- instalację odnawialnych źródeł

energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej)

- montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Jak donoszą powiatowi urzędnicy, punktu konsultacyjnego programu Czyste Powietrze także nie ominęły komplikacje związane z COVID-19. Na szczęście niezbyt dotkliwe. Wszelkie informacje oraz wsparcie dla mieszkańców udzielane są w każdy czwartek: telefonicznie pod nr. 22 76 40 185, elektronicznie pod adresem powietrze@powiat-legionowski.pl albo na miejscu, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Legionowie, po wcześniejszym umówieniu się na spotkanie.

red.

Dzielnicy miał nosa

Kolejna osoba ukrywająca się przed wymiarem sprawiedliwości na terenie powiatu legionowskiego została zatrzymana i trafiła za kratki. Tym razem poszukiwany mężczyzna został namierzony przez dzielnicowego z KPP w Legionowie.



W sobotę (19 września) policjant uzyskał informacje, pod jakim adresem może przebywać osoba poszukiwana. Funkcjonariusze wzięli to miejsce pod obserwację. Po kilkunastu minutach zauważyli mężczyznę odpowiadającego rysopisowi z listu gończego. Po wylegitymowaniu go oka-

zało się, że jest to 38-latek poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Legionowie nakazem doprowadzenia do zakładu karnego. Ma on w nim spędzić zasądzone mu wcześniej 150 dni pozbawienia wolności za zniszczenie mienia.

Zig

Będzie cieplej, będzie zdrowiej

Dzięki termomodernizacji zarządzanych przez spółkę KZB Legionowo budynków komunalnych przy ul. Przemysłowej 4 i 16 oraz Słowackiego 13 oferowany przez nie lokatorom standard znacząco się podniósł. Spadła natomiast liczba pieców pracujących w sezonie zimowym na miejski smog.

Z roku na rok, w partnerstwie z miejskim ratuszem, spółka KZB modernizuje wiekowe często budynki i przystosowując je do nowych wymagań technologicznych, czyni zarazem bardziej przyjaznymi dla mieszkańców. Oczywiście na tyle, na ile umożliwiają to stan techniczny oraz konstrukcja danego obiektu. Siedmioletnia kooperacja przyniosła już na tym polu wiele pozytywnych rezultatów: ekonomicznych, ekologicznych i społecznych. – Dzięki przeprowadzeniu termomodernizacji połączonej z demontażem starych pieców na paliwa stałe udaje się jednocześnie osiągnąć dwa cele: poprawę jakości życia lokatorów i korzyści dla środowiska. Po każdym takim remoncie znika z miasta kilkanaście, a czasem nawet kilkadziesiąt „kopciuchów”, jest to więc korzystne dla wszystkich jego

mieszkańców – uważa Irena Bogucka, prezes zarządu spółki KZB Legionowo.

Nietrudno zgadnąć, że dla społeczności z ulic Przemysłowej 4 i 16 oraz Słowackiego 13 finalizowana właśnie termomodernizacja (kosztująca łącznie



ponad 1,1 mln zł) była ważna z kilku powodów. Ma bowiem znaczenie zarówno praktyczne, jak i psychologiczne, stano-

wiąc kolejny dowód, że miejskie lokale komunalne nie są traktowane po macoszemu. A kwestia poprawy ich technicznego standardu traktowana jest bardzo serio. – Z jednej strony chodzi o docieplenie elewacji budynku, a z drugiej o zmianę sposobu ogrzewa-

nia lokali, czyli likwidację paleńskich węglowych i podłączenie każdego z budynków do instalacji gazowej. Będą z niej za-

silane indywidualne źródła ciepła, podgrzewające również w lokalach wodę użytkową. W praktyce oznacza to znaczne podniesienie standardu w tych trzech budynkach – informuje Jerzy Wilczyński, kierownik działu eksploatacyjnego spółki KZB Legionowo.

Owo podniesienie standardu objęło około ćwierć setki lokali, co oznacza, że z legionowskiej „mapy smogu” zniknęło lub lada moment zniknie dokładnie tyle samo mniejszych lub większych „kopciuchów”. I to zniknie, co warto podkreślić, jeszcze przed nadejściem kolejnego sezonu grzewczego. – Prace są prowadzone przez wydział inwestycji urzędu miasta, ale nasz udział – jako zarządcy i administratora tych budynków – jest tutaj nieodzowny. Chodzi między innymi o rozwiązywanie pewnych problemów technicznych, nie do uniknięcia przy tego typu robotach – dodaje Jerzy Wilczyński. Co się tyczy ewentualnych problemów finanso-



wych, lokatorów ocieplanych mieszkań one nie dotyczy, ich termiczną modernizację dostali bowiem od samorządowego inwestora w prezencie.

Obok kosztownego i wymagającego większego zachodu ocieplania, spółka KZB przetestowała też inny sposób pozwalający mieszkańcom lokali komunalnych rozstać się z węglowymi „kozami”. Rozwiązaniem okazały się łatwe w montażu, stosunkowo niedrogie i do złudzenia przypominające klimatyzatory powietrzne pompy ciepła. Sprawdziły się już one w budynkach przy Kolejowej 184 i Reymonta 23 i 33, więc

nic nie stało na przeszkodzie, aby szybko pójść za ekologicznym ciosem. – Aktualnie, we współpracy z miejskim referatem ochrony środowiska, kontynuujemy działania dotyczące montażu pomp ciepła. W tym roku obejmie on około 25 lokali położonych w znajdujących się w naszych zasobach budynkach drewnianych na Daliowej 5 oraz przy Norwida 8 – zapowiada kierownik Wilczyński. Przedstawiciele spółki KZB wytypowali już przewidziane do montażu mieszkania, a cała operacja zakończy się jeszcze przed zimą.

Wonder

Wyprawa po wyprawkę

To dobra wiadomość i dla rodziców, i dla ich kilkuletnich pociech. W legionowskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej na każdego małego gościa w wieku przedszkolnym czeka wyjątkowa Wyprawka Czytelnicza przygotowana przez Instytut Książki. Wszystko dzięki projektowi realizowanemu w ramach ogólnopolskiej kampanii promującej czytanie generacyjne „Mała książka - wielki człowiek”.



„Najwyższy czas przygotować się na długie jesienne wieczory i popołudnia, podczas których nie powinno zabraknąć dobrej książki – dla rodzica i dla dzie-

cka” – zachęcają legionowscy bibliotekarze. Zachęcają i kuszą, bo za każdą wizytę w Poczycalni, zakończoną wypożyczeniem choć jednej książki z księgozbioru dzie-

cięcego, mały czytelnik otrzyma naklejkę. A po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. Co ciekawe, w bibliotecznej wyprawce coś dla siebie znajdą także rodzice. Przygotowana dla nich broszura informacyjna przypomni o korzyściach wynikających z czytania dzieciom oraz podpowie, skąd czerpać nowe inspiracje czytelnicze. Dzięki akcji dziecko ma szansę poznać ważne miejsce na czytelniczej mapie dzieciństwa i zostać pełnoprawnym uczestnikiem życia kulturalnego.

Miejska Biblioteka Publiczna w Legionowie cały czas zaprasza do odbierania zestawów pochodzących z bieżącej edycji kampanii. Wyprawki dla dzieci urodzonych w latach 2014-2017 wydawane są przy stanowisku wypożyczalni.

RM



Plon tradycji

Tegoroczne uroczystości dożynkowe (13 września) mieszkańcy gminy Wieliszew obchodzili przy pięknej, słonecznej pogodzie. Obrodziło więc nie tylko ciepłem, ale i dobrą atmosferą, pełną wdzięczności za plony ziemi oraz trudną pracę lokalnych rolników.

Niedzielne obchody – ze względu na koronawirusa skromniejsze, jedynie

z częścią oficjalną – ograniczyły się do tradycyjnej dziękczynnej mszy do-

żynkowej, która w południe odbyła się w kościele Przemienienia Pańskiego w Wieliszewie. Po raz pierwszy w roli gospodarza tego wydarzenia wystąpił nowy proboszcz parafii – ksiądz Jan Strzyż. Oprócz miejscowych rolników, w uroczystej sumie wzięli udział również przedstawiciele władz gminy Wieliszew, tamtejsi radni oraz sołtysi. W darze do ołtarza zanieśone zostały dożynkowy wieńiec, koszt owoców, warzyw i kwiatów oraz symboliczny bochenek chleba. Na zakończenie spotkania do zebranych mieszkańców i gości zwrócili się wójt Paweł Kownacki oraz Halina Ziółkowska, sołtys wsi Poddębnie. Wśród wielu ciepłych słów podziękowali rolnikom za ich pracę, która mimo postępu technicznego wciąż pozostaje trudna i wymagająca.

red.

Wszyscy dla jednej

Mieszkańcy jabłonowskiego Przylesia już nieraz dowiedli, że w razie potrzeby umieją stać się sąsiedzkim monolitem. Potwierdzili to w pierwszą niedzielę września, podczas dobroczynnej imprezy sportowo-rekreacyjnej pod nazwą „Bieg dla Gośki”. Trudno o lepszy przykład połączenia przyjemnego z pożytecznym.

Na wieść o nieszczęściu sąsiadki, jej znajomi zareagowali błyskawicznie. – Gośka miała wypadek w grudniu, dowiedzieliśmy się o tym i trzeba było zacząć zbierać kasę. Ale później przyszedł koronawirus i nie było można, w związku z powyższym robimy to teraz. A że nasze podwórko jest jakie jest i tu się zawsze integrujemy, no to działamy! – mówi Kasia Lulis-Rzeszut, siła sprawcza całego „zamieszania” ze Stowarzyszenia Kocham Przylesie.

Sama poszkodowana z początku chciała powstrzymać przyjaciół, uznając, że są ludzie bardziej potrzebujący pomocy. W końcu jednak, boryka-

jąc się ze skutkami wariackiej szarży odurzonego pirata drogowego, zgodziła się na charytatywną zbiórkę. – Pierwszego grudnia jechaliśmy całą rodziną autem i wyprzedzał nas inny samochód, który zjechał na nas i zaczęliśmy koziółkować. Akurat z mojej strony uderzyliśmy w dwa drzewa, no i ja jako jedyna najbardziej ucierpiałam w wypadku. Mam uszkodzony, ale nie przerwany rdzeń, niedowład nóg, w lewej ręce też z początku miałam niedowład, ale teraz już jest lepiej. Miałam również połamaną kręgosłup, żebra oraz mostek – wylicza Małgorzata Makarewicz. Te oraz inne obrażenia sprawiły, że poszkodowana przez miesiąc znajdowa-

ła się w śpiączce. Teraz wymaga żmudnej i długotrwałej rehabilitacji. A to oczywiście kosztuje. – Mam dziennie, od poniedziałku do piątku, po pięć godzin ćwiczeń, a w soboty trzy godzi-

nyli także chodźarze oraz rowerzyści. Co się tyczy wieku, była to jedna wielka kategoria open. Zaś frekwencja przewyższyła nawet oczekiwania z natury optymistycznie nasta-

będą bali. Później poprosiłam, żeby medali było z górką 120, potem dzwoniłam i mówiłam, że to już za mało, bo mam 160 zapisanych osób, później 180... A dzisiaj jest nas chyba coś oko-

niezmiernie, że tak dużo osób włączyło się w tę akcję, także przedsiębiorców i sponsorów, których pani Kasia tutaj zorganizowała. Naprawdę gratuluję – dodaje Jarosław Chodorski, wójt gminy Jabłonna.

Nie szczędząc ciepłych słów, na prośbę przylesian gmina wsparła ich wspomnianymi już pamiątkowymi medalami oraz pomocą organizacyjną. Przydatną, bo dobroczynna aktywność nie ograniczyła się tego dnia do letniej rekreacji. – Na pewno będzie tort, śpiewanie, tańczenie, występ gitarzysty i wokalisty Mateusza Wysoty, na pewno będzie też grill, dmuchańce, malowanie buziek, no i rozdawanie nagród, bo to jest najważniejsze – wymienia pani Kasia. Najważniejsze, poza oczywiście finansowym plonem całej akcji. Ten zaś, trzeba przyznać, okazał się imponujący. Dzięki licytacjom i ofiarności mieszkańców na rehabilitację pani Małgosi udało się zebrać blisko 21 tys. zł. A przy okazji wyzwolić mnóstwo przyjacielskiej energii, która zapewne jeszcze nieraz się na Przylesiu przyda.

Waldek Siwczyński



ny. Na szczęście stopniowo jest z moją sprawnością coraz lepiej.

Niedzielną „Bieg dla Gośki” był tak naprawdę propozycją nie tylko dla biegaczy. Na sześciokilometrową trasę dziarsko ru-

wionych organizatorów. – Spodziewałam się, że będzie dużo ludzi, bo dużo zapisało się ich na Facebooku, to fakt. Pierwsze założenia były takie, że przyjdzie maksymalnie sto osób – no bo Covid, te sprawy, i ludzie się

ło trzystu – cieszy się Kasia Lulis-Rzeszut. – Serce się raduje. To wspaniała, oddolna inicjatywa mieszkańców osiedla Przylesie, dla Gosi, żeby ją wesprzeć i żeby dalej mogła się rehabilitować. Cieszę się

Poczytelnia wraca do gry

Kulturalna kooperacja Stowarzyszenia Myślących Pozytywnie i Miejskiej Biblioteki Publicznej przyniesie wkrótce kolejne warte braw rezultaty. Krótko mówiąc, jesienią do legionowskiej Poczytalni wracają sztuki teatralne.



W czwartym sezonie spotkań z wielką sceną widzowie obejrzą dwa spektakle. Mimo hojnej dotacji marszałka województwa, w obecnej sytuacji więcej się po prostu nie dało. – Spektakle są dość drogie, a jeszcze w okresie pandemii nie bardzo możemy sobie pozwolić na działania z udziałem wielu osób, bo mamy mocno ograniczoną liczbę publiczności. Takie

są niestety przepisy. Wpadliśmy na pomysł, żeby ewentualnie, aby obejrzało je więcej osób, transmitować te spektakle online, ale wciąż czekamy na pozwolenie z urzędu marszałkowskiego – mówi Jolanta Żebrowska ze Stowarzyszenia Myślących Pozytywnie.

Na początek, 18 października o godzinie 18.00, odwiedzi Po-

czytelnia Łódzki Teatr ITO. Już teraz można zdradzić, że pokaże on spektakl, którego legionowscy widzowie prędko nie zapomną. – Właściwie trudno nawet powiedzieć „spektakl”, bo to jest czysta improwizacja; coś, co powstaje praktycznie bez scenariusza, głównie przy udziale widzów. Czyli tak naprawdę to oni będą reżyserami i pomysłodawcami tego, co później będzie działo się na scenie. Nie wiemy, co z tego wyjdzie, wszystko w rękach publiczności – śmieje się organizatorka wydarzenia. Druga odsłona bibliotecznych spotkań z teatrem nastąpi w listopadzie. Tym razem szczęśliwi posiadacze wejściówek zobaczą „Kolację pożegnalną” – inteligentną francuską komedię w iście gwiazdorskiej obsadzie. – Rzeczywiście, gra aktorska jest tutaj naprawdę fantastyczna. Wystąpią u nas Małgorzata Foremniak, Janusz Chabior i Piotr Gąsowski, więc możemy spodziewać się naprawdę bar-

dzo dużo śmiechu i wielu fajnych wrażeń. Ten spektakl zaplanowaliśmy na 15 listopada, także na godzinę osiemnastą.

Ze względu na pandemię i tak skromna biblioteczna widownia musiała jeszcze zostać dodatkowo „odchudzona”. To oznacza, że zasiądzie na niej maksymalnie 50 osób. Darmowe wejściówki już tradycyjnie będą do zdobycia drogą telefoniczną, w myśl zasady: kto pierwszy, ten lepszy. – O tym, kiedy te wejściówki będą rozdawane, poinformujemy na Facebooku. Myślę, że na początku października wszystkie sprawy techniczne będą już znane, tak więc proszę zaglądać na www.bibliotekalegionowo.pl i stronę Stowarzyszenia Myślących Pozytywnie. Na każdej z nich będzie można znaleźć informacje dotyczące obydwu spektakli – zachęca Jolanta Żebrowska.

Wonder



OdLOTowy kontakt

Kiedy pierwsze litery nazwy organizacji składają się na słowo „lot”, trudno się dziwić, że jej członkowie miewają zabawne, odlotowe pomysły. Takie jak ludzie z Lokalnej Organizacji Turystycznej, którzy na stronie www.zegrze.org, kusząco zatytułowanej „Przystań w sercu Mazowsza”, zachęcają do odwiedzenia okolic Jeziora Zegrzyńskiego.

Rzecz jednak nie w samych turystycznych wabikach, zresztą rozpisywanie się tutaj o powszechnie znanych zalecanych mazowieckiego „morza” pozbawione jest raczej sensu. Każdy tubylec oraz letnik je zna albo znać powinien. Nam natomiast się spodobał się graficzny sposób, w jaki nadzalewowi promotorzy za-

chęcają na stronie internetowej do kontaktu ze swą organizacją. Pomysł jest, jak by nie patrzeć, nader świeży i elektryzujący! Widząc w sieci taki objaw piarowej kreatywności, człowiek z miejsca nabiera przekonania, że ci, którzy za nią stoją, nie zalewają.

Aldo

Improwizacja na słodko

Miniony kulturalny tydzień stał, a właściwie brzmiał w Legionowie pod znakiem różnych odcieni muzyki jazzowej. Przy czym fotografie Matyldy Durki niezbicie dowodzą, że w trakcie piątej edycji Mazowieckiego Jazz Jam. nie tylko było czego posłuchać, ale i na co oraz na kogo popatrzeć.



USŁUGI

■ KOMPUTER

naprawy dojazd
513 820 998



KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie
osiedli, terenów zewnętrznych,
sprzątanie po budowach, remontach,
zakładach produkcyjnych, halach,
magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni
biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

BOL-MAR

**dorabianie kluczy,
ostrzenie:**

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamek

**Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne**
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

STACJA

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79



Tel. 22 774 45 95
ul. Piłsudskiego 3
05-120 Legionowo
info@kzb-legionowo.pl

**Zarządzanie i administrowanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych
oraz wynajem obiektów**



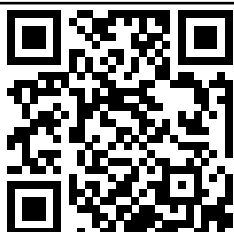
www.kzb-legionowo.pl

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

Zapraszamy do współpracy rolników i producentów
artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie
rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI
za wynajem stoisk handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców



MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy
Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński - waldek@miejskowa.pl
Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl
Igor Zieliński, Anna Krajewska, współpraca - Katarzyna Gębał
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Grey Line Agencja reklamowo-wydawnicza
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1C Legionowo
Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o. o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BĄDŹ WIDOCZNY!
ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
✓ ZASIĘG POWIATOWY
ZADZWOŃ - 797 175 329
reklama@miejskowa.pl



KZB Legionowo Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
**NA STANOWISKO
KONSERWATORA**
w placówkach oświatowych
na terenie Legionowa.

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
- umiejętności wykonywania drobnych prac budowlanych,
- zdolności manualnych potrzebnych do wykonywania różnych napraw w budynku – tzw. „złota ręczka”.

Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku pracy.

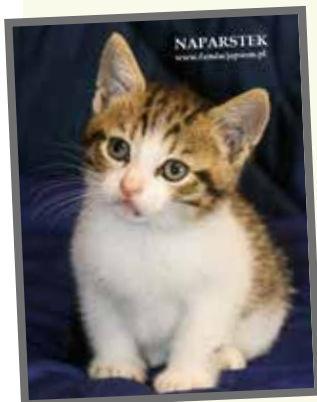
Na kandydatów oczekujemy

28.09.2020 r. (poniedziałek) godz. 15:00

w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o.
przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3, parter sala obsługi klienta. Prosimy o przyniesienie ze sobą CV

**Ogłoszenia drobne są przyjmowane w Biurze Obsługi
Klienta KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3
w godzinach pracy kasy: poniedziałek: 12:00 - 16:00
od wtorku do piątku: 09:00 - 13:00**

GORĄCY APEL - ADOPTUJ KOTA



Cudowna 3-ka kociąt znalezionych na terenie gminy Otwock (ur. 01.07.2020) to: przegowany **NAPARSTEK**, wesoły i rozbrykany **NADGARSTEK**, dostoyny **NAPOLEON**. Chłopcy uwielbiają wspólne harce i pieszczoty. Maluchy Igną do człowieka i marzą o kochającym domu.

Tel: 795 845 242

Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty:

Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

szczegóły na kzb-legionowo.pl

•• Zwierzaki do adopcji

Schronisko w Nowym Dworze Mazowieckim CZYNNE!

Zapraszamy w godzinach 12:00-15:00, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki ul. Leśna, przedłużenie ul. Sportowej

ISLA to 2-latka o średniej wielkości (26 kg) znaleziona na terenie gminy Wołomin, odebrana z hotelu dla zwierząt w Kobylce. Trafiła do Nas zakleszczona i w trakcie ciecarki (opieka weterynarza). Dziewczyna lubi towarzystwo człowieka, jest bardzo grzeczna i spokojna, ładnie chodzi na smyczy. Czarulka chce wrócić do domu.

Tel: 795 845 242



HESTIA to 2-letnia małej wielkości (8 kg) sunia znaleziona na terenie gminy Wieliszew (zakleszczona - opieka weterynarza). Dziewczyna jest przestraszona sytuacją w jakiej się znalazła, nie zabiega o kontakt z człowiekiem, smycz mocno ją stresuje. Mam nadzieję, że szybko znajdzie się Jej opiekun.

Tel: 795 845 242



Zakłady Konfekcyjne
ANETEX
poszukują:
– szwaczek maszynowych lub krawcowych.
Pracodawca zwraca koszty dojazdu do pracy i rejestruje w pełnym wymiarze godzin.
Tel. 608 452 520
22 784 42 35



Krem z marchwi z kurkumą i imbirem

- Składniki:**
- marchewka, obrana i pokrojona na mniejsze kawałki
 - kawałek obranego, świeżego imbiru
 - cebula
 - mały ząbek czosnku
 - świeża natka pietruszki do posypania zupy przed podaniem
 - sól, pieprz do smaku
 - oliwa z oliwek lub masło klarowane
 - kurkuma w proszku



Sposób przygotowania:
na tłuszczu w dużym garnku podsmażyć cebulę i czosnek. Dodać marchewkę i świeży imbir. Zalać wodą do poziomu warzyw i gotować do miękkości. Zupę zmiksować na krem. Na koniec doprawić solą, pieprzem i dużą ilością kurkumy. Przed podaniem posypać natką pietruszki.

Smacznego!

Spadło z pióra

Szopka wokół żłobka

Dziś już mało kto pamięta, lecz byli w grodzie L. tacy, co twierdzili, że jeden miejski żłobek to stanowczo zbyt mało. Ponad dekadę temu rozgorzała przeto w kręgach zbliżonych do decydenckich debata na temat utworzenia filii słynnej stołecznej (czy raczej „Stolicznej”) placówki z ul. Kolskiej. Owszem, pomiędzy żłobkiem właściwym a „żłobkiem” pewna różnica istnieje, głównie jeśli chodzi o metryki klienteli, lecz zasadniczy przedmiot działalności jest zbliżony. Oba przybytki klient odwiedza nie całkiem wiedząc, o co chodzi, w obu też może liczyć na kompleksową obsługę (nie wyłączając serwisu w przypadku awarii systemów odprowadzania osobistych ścieków). No i osiągnąć ten zniewalający błogo-

stan, kiedy to człowiek z objęć mamy lub kumpli wskakuje w ramiona Morfeusza... Rozkosz na perspektywa!

Posiadanie własnej izby wytrzeźwień byłoby dla miasta korzystne w dwójnasób. Nie dość, że rozrywkowo aktywna część jego populacji biesiadowała by w poczuciu pewności zawiązanego jutra, to jeszcze „żłobek” otoczyłby opieką radnych, którzy przygotowują uchwały świadczące o braku trzeźwej oceny sytuacji w mieście. Albo na przykład młodych małżonków pijanych od złudzeń dotyczących szans wytrwania w zaobrączkowanym duecie. Tak na marginesie, w języku hiszpańskim słowo „żona” w liczbie mnogiej oznacza „kajdanki”. Mądry naród ci Hiszpanie.



WALDEK SIWCZYŃSKI

Może dlatego zamiast walczyć ze swymi połowicami, wzięli się za byki. Łatwiej wygrać.

Tak czy siak, mimo ww. korzyści miejska oaza pijackiej szczęśliwości nie powstała. Na mój gust przez zwyczajną zaszłość ludzi władzy. Nie wiedzieć czemu ubzdurali sobie, że nawet od czasu do czasu zawiązać do tej najprzytulniejszej z izb im nie uchodzi. Bo to niby dyshonor zjechać z samorządowych wyżyn do zataczającego się realu. Egoiści i psy ogrodnika! Tuż przed wyborami ten wstręt do procentów migiem im się wszak ulatnia. A każdy tylko liczy na okazję do kaca.

Szkolna dżungla

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Alkohol, narkotyki i przemoc w stosunku do rówieśników, jak i do nauczycieli – tak 15 lat temu wyglądała codzienność polskich szkół. A powiat legionowski nie był wówczas żadnym wyjątkiem i sytuacja w oświacie nie odbiegała wiele od ogólnopolskich trendów.

Jak wynikało ze statystyk, ponad 40 proc. uczniów z terenu powiatu poznało już smak alkoholu, a 35 proc. miało do czynienia z narkotykami. Coraz więcej niepełnoletnich wchodziło także w konflikt z prawem. Przestępstwa, jakie najczęściej popełniali, to drobne kradzieże i raboże. Nic więc dziwnego, że to właśnie przemoc i patologiczne zachowania uczniów stały się głównym tematem posiedzenia komisji bezpieczeństwa rady powiatu. – Zaprośiliśmy przedstawicieli policji, straży miejskiej oraz dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu – mówił nam szef komisji Stani-

ław Kraszewski. Największy problem z młodzieżą miał istniejący jeszcze wtedy Powiatowy Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Dębem. Przypadki pobić, dewastacje mienia, alkohol i narkotyki zdarzały się tam wyjątkowo często. – Dotykało to nie tylko uczniów, ale także nauczycieli. Gdy z nimi rozmawiałem, mówili mi, że obawiają się o własne bezpieczeństwo. Z ust uczniów często słyszały zwroty typu: „Wiemy, jaki masz samochód i gdzie mieszkasz”, według mnie jest to już ewidentna groźba – mówił radny Kraszewski. Na posiedzeniu komisji Andrzej Siwiec, ówczesny dyrektor szkoły w Dębem, apelował o zamontowanie w placówce monitoringu lub zatrudnienie firmy ochroniarskiej. – Jestem pełen podziwu dla pana Siwca. Jako jedyny spośród zaproszonych dyrektorów szczerze opowiedział o sytuacji w jego szkole. Pozostali zachowują się tak, jakby problemu przemocy, alkoholu i narko-

tyków w ich placówkach nie było. Wydaje mi się, że myślą tylko o tym, by nie ucierpiało dobre imię szkoły – powiedział Kraszewski.

I rzeczywiście. Jak twierdzą dyrektorzy, w prowadzonych przez nich szkołach pod względem bezpieczeństwa wszystko jest w porządku. – Nie przeczę, zdarza się czasem, że do szkoły przychodzi ktoś pod wpływem narkotyków lub też ktoś kogoś pobije. To jednak bardzo sporadyczne wypadki, które natychmiast są rozwiązywane. Generalnie mogę powiedzieć, że akurat w mojej szkole jest bezpiecznie – mówiła Wioletta Wuszt, ówczesna dyr. PZSP w Legionowie. Uczniowie wiedzą jednak swoje. – Narkotyki w szkole to żaden problem, wystarczy wiedzieć, do kogo się zwrócić i można je mieć w ciągu kilku godzin. Drobne kradzieże i bójkę też zdarzają się dosyć często – mówił uczeń jednej z legionowskich szkół ponadgimnazjalnych. Cóż, samo życie...

SUDOKU

	2			6			9	1
		5			9		8	7
	3				2			6
		3		2		8		
	7	4					3	
6	9			4		1		
			8			5		
1		7			3			
				1			4	

pod (...) słuchane

Nie da ukryć, że po kilku miesiącach wywołanej pandemicznym kagańcem posuchy w kulturze Legionowo na dobre obudziło się już z imprezowego letargu. Momentami mogłoby się nawet wydawać, że spało zbyt długo, skutkiem czego sprawia wrażenie aż za bardzo eventowo pobudzonego. Tak przynajmniej sytuacja wyglądała w minioną niedzielę, kie-

dy to tuż obok siebie – oddzielone jeno ażurowym płotem i pasem czyjejs ziemni niczyjej – rozgościły się dwie huczne imprezy. Jedną z nich oferującą muzykę jako danie główne, drugą zaś w roli przystawki do okładania się przez dzieciarnię kolorowym proszkiem. W efekcie zrodził się akustyczny kłopot, gdyż ta ostatnia nie żałowała decybeli i serwowaną przez di-

dżęja tłustą porcją disco beatów mogła zagłuszyć lekką, jazzową strawę podawaną u MOK-owskiej konkurencji. Jak wieść niesie, niebezpieczeństwo zażegnał jej szef, pan Zenek, który udał się do emitera głośnych dźwięków i wynegocjował jego szybszą tudzież cichszą ewakuację. Czy (podobnie jak swoim gościom) podarował mu w zamian słoiczek dżemu, nie wiemy.

Skoro już zajęliśmy się dziś siąj muzyką, taką z racji na okres jej powstawa-

nia współczesną, warto na chwilę sięgnąć do historii owej dziedziny sztuki. Tym razem w jej aspekcie związanym z graniem i zwykłym towarzyszącym zarabianiem. Zainspirowała nas do tego informacja zaczerpnięta niedawno podczas naukowego festiwalu w Jabłonninie, kiedy to doszła naszych uszu sensacyjna wieść, iż nawet sam Fryderyk C. stawał czasem na jakimś paryskim rogu i żenił ludziom bilety na swoje koncerty. Jeśli to prawda, chyba już domyślamy się źródła pochodzenia popularnego ongiś nie tylko wśród miłośników fortepianu zwrotu „wk...ny Chopin”...

Powody do obaw

W ciągu jednego dnia statystyczny Polak zużywa średnio 92 litry wody z sieci wodociągowej - i jest to tak zwane bezpośrednie zużycie. Wartość ta nie uwzględnia jednak wody niezbędnej do produkcji żywności i innych wyrobów przemysłowych. Gdy weźmiemy je pod uwagę, okazuje się, że tak naprawdę wody zużywamy nawet... 40 razy więcej!

Wyprodukowanie określonej ilości żywności pochłania najczęściej kilka tysięcy litrów, a odzieży – nawet kilkadziesiąt tysięcy. Wytwarzanie opakowań, które zazwyczaj natychmiast trafiają do naszych śmietników, wymaga już zasobów wodnych szacowanych na 650 do 800 mld m³ rocznie. W każdym regionie świata tak zwany ślad wodny wygląda jednak różnie, w zależności od dostępnych zasobów, lecz także zwyczajów oraz stosunku do kwestii ochrony środowiska.

Przystępując do analizy tego zagadnienia, eksperci z portalu rankomat.pl uruchomili zarazem dostępną na jego stronie porównywarę, dzięki której każdy może sprawdzić swoje zużycie tzw. wirtualnej wody. – W Rankomat od lat pomagamy oszczędzać czas i pieniądze. Dzisiaj chcemy wykorzystać nasze doświadczenie w znajdowaniu najlepszych rozwiązań do realizacji ważnego, ogólnospołecznego celu. Dlatego zachęcamy do skorzystania z nowej porównywar, dzięki której każdy w kilka minut dowie się, ile wody zużywa każdego dnia, a tak-

że, co może zrobić, by korzystać z niej mądrzej i oszczędniej. Mamy nadzieję, że nasze działania zainspirują Polaków do zmiany na lepsze, zwłaszcza w obliczu nadchodzących zmian klimatycznych – komentuje Tomasz Masajło, prezes zarządu Rankomat.

Śladem śladu

O tym, ile naprawdę zużywamy wody, mówi nam ślad wodny. Określa on sumę wody zużytej przez nas bezpośrednio i pośrednio (woda wirtualna). Bezpośrednio zużywamy wodę do picia, mycia, prania, czy sprzątania. Możemy łatwo określić jej ilość, ponieważ widzimy, kiedy ją wykorzystujemy. Pośrednio zużywamy wodę wirtualną, która również pochodzi z globalnych, wyczerpywalnych zasobów słodkiej wody.

Średni dzienny ślad wodny jednego mieszkańca/mieszkanek Polski wynosi 3900 litrów. Z danych GUS wynika, że przeciętny rodak zużywa bezpośrednio około 92 l wody. Oznacza to, że pośrednio, czyli w procesie konsumpcji towarów i usług, zużywamy jej aż



3808 l dziennie. Zużycie wirtualnej wody w Polsce jest zatem bardzo duże. Są jednak kraje, które wykorzystują jej jeszcze więcej. Inna sprawa, że nie należy brać z nich przykładu...

Są gorsi

Średni dzienny ślad wodny mieszkańców USA jest dwukrotnie wyższy niż w Polsce i wynosi 7800 l na osobę. Nieco mniejszy odnotowano dla Australii i Włoch (po 6300 l/os.). W Skandynawii dzienny ślad wodny na osobę wynosi tyle samo co u nas – 3900 l, w Egipcie 3700 l, a w Chinach już tylko 2900 l. Różnice w śladzie wodnym wybranych produktów spożywczych są znaczące. Przykładowo, jedno jajko (60 g) ma ślad wodny w wysokości

196 l, 1 kg pomarańczy już 560 l, natomiast 1 kg sera aż 3178 l. Im bardziej złożony produkt, tym większy jest jego ślad wodny, gdyż na każdym etapie jego produkcji zużywana jest woda.

Wyprodukowanie 1 kg wołowiny pochłania jej aż 15415 l, przy czym tylko 1 proc. śladu wodnego wołowiny to woda wykorzystywana do pojenia i mycia zwierzęcia oraz utrzymania gospodarstwa i jego otoczenia. Resztę stanowi woda związana z konsumowanym przez zwierzę pożywieniem. Ślad wodny mają nie tylko produkty spożywcze, lecz także ubrania. Co istotne, produkcja odzieży może pochłaniać znacznie większe zasoby wody niż przemysł spożyw-

czy. Do produkcji 1 kg bawełny (tkaniny) zużywa się 10 tys. l wody, a ślad wodny skórzanych butów wynosi 14503 l. Rocznie na świecie produkowanych jest 400 mln ton opakowań. Służą one do przechowywania żywności, ubrań, elektroniki i innych dóbr podczas transportu i magazynowania.

Wytwarzanie opakowań pochłania zasoby wodne, które szacuje się na 650 do 800 mld m³ rocznie. Do wody użytej na etapie wytwarzania dochodzi też ta zanieczyszczona wskutek produkcji opakowań. Określa ją szary ślad wodny opakowań. Ich średni roczny szary ślad wodny jest tak duży, że niejednokrotnie odpowiada on ilości wody wykorzystywanej przez kilka lat do

użytku domowego. A oto przykłady:

- wyprodukowanie aluminiowego opakowania pochłania tyle wody, ile wystarczyłoby mieszkańcom Londynu przez 2,5 roku
- średni roczny szary ślad wodny metalowych opakowań odpowiada ilości wody wykorzystywanej do użytku domowego przez mieszkańców Australii przez rok
- produkcja szklanych opakowań (roczny szary ślad) pochłania tyle wody, ile zużywają średnio mieszkańcy Francji przez 2 lata
- na roczną produkcję plastikowych opakowań przeznacza się tyle samo wody, co do użytku domowego mieszkańców Chin przez 6 miesięcy.

Każda rzecz, którą posiadamy, ma własny ślad wodny. Aby być świadomym i odpowiedzialnym konsumentem, trzeba rozsądnie nabywać rzeczy, biorąc pod uwagę ślad wodny (i nie tylko wodny), jaki one generują. – Jeśli nie możemy ograniczać konsumpcji, starajmy się wybierać produkty mniej uciążliwe dla środowiska: zarówno podczas produkcji, jak i utylizacji. Zastanawiając się nad wymianą działającego telefonu na nowszy, miejmy w tyle głowy informację, że smartfon generuje ślad wodny w wysokości 12760 l, a planując wymianę samochodu, zwróćmy uwagę, że ślad wodny auta wynosi aż 380000 l wody – komentuje Marek Piątkowski, prezes Fundacji AERIS Futuro. Warto mieć to na uwadze, bo raczej prędzej niż później wodna lekomyślność nie ujdzie nam na sucho.

red.

•• Zwierzaki do adopcji

NIE KUPUJ - ADOPTUJ PSA



**Schronisko
w Nowym Dworze Mazowieckim otwarte
Zapraszamy wolontariuszy i odwiedzających
wt-nd 12.00-15.00
czekają ciekawe aukcje internetowe Fundacji !!!**

Ruda **TRASZKA** to spokojna, małej wielkości sunia (5,5 kg) znaleziona w Legionowie. Dziewczyna po wypadku komunikacyjnym (bez obrażeń, wykryto i operowano ropomacicze). Łagodny pieszczoł wraca do zdrowia, ładnie spaceruje na smyczy i bardzo tęskni za domem.

Tel: 795 845 242



**KZB Legionowo Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
do prowadzenia kasy w siedzibie Spółki
(umowa na 0,6 etatu).**

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. średniego,
- doświadczenia na stanowisku kasjera,
- umiejętności obsługi kasy fiskalnej,
- umiejętności pracy pod presją czasu,
- łatwej adaptacji do nowych warunków.

Kandydatów prosimy o przesłanie CV na adres e-mail info@kzb-legionowo.pl lub też złożenie osobiście w Biurze Obsługi Klienta w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o. przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3 (parter) do dnia 30 września 2020r.

Horoskop

na nadchodzący tydzień

RYBY

Nosi cię, żeby wyjechać i w samotności odpocząć. Doskonały pomysł, ale uważaj na drodze.

BARAN

Rzut oka do szafy uzmysłowił ci, że czas na zakupy? Jeśli tak, odwiedź kilka sklepów. Zaszalej.

BYK

Jeśli złapiesz doła, przetrwaj go jak wiosenną alergię. Aprzez resztę roku będziesz kichać na wszystko.

BLIŹNIĘTA

Szczęście ci sprzyja. Może to wkrótce objawić, postaraj się jednak odrobinę mu pomóc.

RAK

Masz dosyć bycia singlem? Weź jednak pod uwagę, że obok tego, co zyskasz, coś też stracisz.

LEW

Rozpiera cię energia i masz ochotę przenosić góry. To dobry czas, by trochę wokół siebie posprzątać.

PANNA

Dopadnie cię wypalenie zawodowe. Ale nim rzucisz robotę, pomyśl, czy to dobry okres na jej szukanie?

WAGA

Jakaś zmiana pomogłaby spojrzeć ci na życie przez różowe okulary. Na początek niewielka.

SKORPION

Zmierzysz się z kłopotami w pracy. Nie działaj zbyt radykalnie, to nie czas na zmiany.

STRZELEC

Masz szansę poznać kogoś, kto wprowadzi nową jakość do twego życia. Nie przegap tego.

KOZIOROŻEC

Dopisuje ci świetny nastrój, który może pogorszyć tylko rzut oka na wagę. W przyrodzie nic nie ginie...

WODNIK

Czeka cię poważna rozmowa z kimś bliskim. Postaraj mniej mówić, a więcej słuchać. Ze zrozumieniem.

Zwyrwane kontekstu

W TYM NASZYM KOCHANYM MIEŚCIE POJAWIA SIĘ SZTUKA DUŻO LEPSZYCH LOTÓW NIŻ MOJEGO IMIENNIKA

Zenon Durka, dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury w Legionowie, zapowiadając ostatni koncert festiwalu Mazowiecki Jazz Jam.

CIEKAWOSTKI**Znalezione w sieci
Kosmiczne ciekawostki**

Są trzy teorie na temat wielkości wszechświata. Jedna z nich mówi, że nie ma on końca, w związku z tym nigdy nie dostrzemy do jego granic. Równie nieskończony wydaje się zbiór ciekawostek na temat kosmicznej przestrzeni. Zebrałiśmy dla Was te, które mogą Was najbardziej zainteresować.

Pierwszą osobą, która spojrzała w przestrzeń kosmiczną przez teleskop, był Galileusz. Miało to miejsce prawie 400 lat temu.

Ponieważ zapach jest zależny od kilku czynników środowiskowych, takich jak temperatura, wilgotność i wiek kwiatu, kwiaty pachną inaczej w kosmosie niż na Ziemi. Zapach różnego rodzaju róż uprawianych na promie kosmicznym Discovery został później powiele-

ny i dodany do perfum „Zen” sprzedawanych przez japońską firmę Shiseido.

W kosmosie nikt nie usłyszy Twojego krzyku. W próżni nie rozchodzi się dźwięk.

W filmie 2001: Odyseja kosmiczna Bowman powinien wypuścić z płuc powietrze, zamiast robić wdech przed próbą ponownego dostania się na statek z kapsuły po tym, jak zamknął go HAL. Próz-

nia panująca w kosmosie uszkodziłaby płuca, gdyby były one wypełnione powietrzem.

**Humor z zeszytów**

...

Wściekłą można się zarazić, jeśli się ugryzie wściekłego psa.

...

Kameleon ma oczy, które mogą kręcić głową dookoła.

...

Ślimaki są jadalne, ale tylko we Francji.

...

Węgiel może być kamienny i brutalny.

...

Wszystkie grzyby są jadalne, ale niektóre tylko jeden raz.

...

Młodzież w stanie nietrzeźwym może spowodować potomstwo.

...

Bakterie, które rozmnażają się przez kichanie, prowadzą tryb życia koczowniczy.



Ola 8 lat Galeria w krótkich spodenkach



Takie okazje tylko w Legionowie: kupujesz laptopa, a stolik masz gratis wprost z ulicy! fot. red.

Zwycięstwo w końcówce

W ostatniej trzecioligowej kolejce Legionovia KZB Legionowo znów zgarnęła komplet punktów. W sobotnim (19 września) meczu podopieczni trenera Michała Piroso odprawili z kwitkiem ostatni w tabeli KS Wasilków. Dzięki temu zwycięstwu legionowianie awansowali na drugie miejsce w tabeli.



2:0 (0:0)

Legionovia Legionowo – KS Wasilków

Bramki: Patryk Szeliga 77', Patryk Kozia 90' (k)

Legionovia: Paweł Blesznowski – Kacper Kaczorowski, Daniel Choroś, Mikołaj Gibas, Karol Barański, Jakub Karabin (84' Filip Bućko), Patryk Kozia, Marcin Kluska, Bartosz Dąbrowski (68' Patryk Szeliga), Michał Bajdur (90' Konrad Puchalski), Andrzej Trubeha (90' Jacek Lewandowski).

KS Wasilków: Grzegorz Nowajczyk – Damian Wysocki, Piotr Dąbrowski, Bartosz Dudziński, Adam Butkiewicz, Michał Poduch (76' Maciej Zieniewicz), Wojciech Nasuto, Mateusz Pasula, Jakub Jakimiuk, Przemysław Panek, Łukasz Rybakowski (78' Jakub Kozłowski).

Wygrana, choć w pełni zasłużona, nie przyszła Legionovii wcale tak łatwo. Przez długi czas podopieczni trenera Piroso bardzo męczyli się z zespołem zajmującym 22 miejsce w tabeli i niemającym na swoim koncie ani jednego punktu. Legionovia atakowała, stwarzała groźne sytuacje, ale zawodziła skuteczność. W wielu sytuacjach podbramko-

wych legionowianom brakowało też odrobiny piłkarskiego szczęścia. Goście z kolei stawiali się przede wszystkim na – momentami bardzo desperacką – obronę. Dość powiedzieć, że w całym meczu tylko dwukrotnie, raz w pierwszej i raz w drugiej połowie, byli w stanie zagrozić bramce pilnowanej przez Pawła Blesznowskiego.

Na gola dla Legionovii trzeba było czekać aż do 77 minuty. Jego strzelcem okazał się wprowadzony niespełna dziesięć minut wcześniej na boisko Patryk Szeliga. Asystował mu Michał Bajdur. Wynik spotkania na 2:0 w 90 minucie meczu ustalił Patryk Kozia, wykorzystując rzut karny podyktowany za faul na Andrzeju Trubesz.

Po siedmiu meczach Legionovia ma na swoim koncie 16 punktów, tylko jeden mniej od liderującego w tabeli Sokola Aleksandrów Łódzki. I właśnie te dwa zespoły zmierzą się ze sobą w następnej kolejce. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę 26 września o godzinie 16.00 w Aleksandrowie Łódzkim.

Aldo

III LIGA 2020/2021, GRUPA I

		M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Sokół Aleksandrów Łódzki	7	17	5	2	0	15-4
2.	Legionovia Legionowo	7	16	5	1	1	9-4
3.	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	7	15	5	0	2	15-5
4.	Świt Nowy Dwór Mazowiecki	7	14	4	2	1	15-6
5.	Polonia Warszawa	6	12	4	0	2	11-5
6.	Pelikan Łowicz	7	12	3	3	1	12-9
7.	Lechia Tomaszów Mazowiecki	7	12	4	0	3	11-14
8.	Legia II Warszawa	7	11	3	2	2	17-12
9.	KS Kutno	7	11	3	2	2	11-8
10.	Błonia Błonie	7	10	3	1	3	20-14
11.	Jagiellonia II Białystok	6	10	3	1	2	7-7
12.	GKS Wiekielec	7	10	3	1	3	16-18
13.	Znicz Biała Piska	7	8	2	2	3	12-14
14.	Broń Radom	7	8	2	2	3	6-11
15.	Unia Skierniewice	6	7	2	1	3	11-10
16.	Huragan Morąg	7	7	2	1	4	9-14
17.	RKS Radomsko	6	6	1	3	2	5-11
18.	Concordia Elbląg	7	6	2	0	5	7-15
19.	Olimpia Zambrów	7	6	2	0	5	11-12
20.	Ruch Wysokie Mazowieckie	3	4	1	1	1	4-5
21.	Ursus Warszawa	7	4	1	1	5	10-14
22.	KS Wasilków	7	0	0	0	7	2-24



Sokół leci w górę

Sokół wiceliderem, Dąb i Legionovia II nadal w czubie tabeli, a Wisła niestety ciągle na jej dole - tak wygląda sytuacja drużyn z powiatu legionowskiego po dziewięciu kolejkach w klasie okręgowej.

Sokół Serock zremisował na wyjeździe 2:2 z rezerwami Świtu Nowy Dwór Mazowiecki. Legionovia II Legionowo, również na wy-

jeździe, wygrała 2:0 z Wisłą Dziecinów. Dąb Wieliszew, także w meczu wyjazdowym, pokonał 1:0 Mazurę II Karczew, a Wisła Jabłon-

na zremisowała u siebie 3:3 z Wichrem Kobyłka.

W następnej kolejce Sokół w kolejnym meczu wyjazdowym zmierzy się z Agapą Białoleką, „dwójka” Legionovii zagra u siebie z „dwójką” Świtu, Dąb podejmie na własnym boisku Wisłę Dziecinów, a Jabłonna zagra na wyjeździe z Olimpią Warszawą.

Elph

Asy z klasy

Po sześć kolejek mają już za sobą drużyny z powiatu legionowskiego grające w najniższych klasach rozgrywkowych. Najlepiej z nich radzą sobie Madziar Nieporęt i Dąb II Wieliszew, czyli beniaminkowie A-klasy. Zespoły, które zostały w Klasie B, dołują niestety w tabeli.



W A-klasie grają dwa zespoły z naszego powiatu: Madziar Nieporęt i Dąb II Wieliszew.

W Klasie B występują z kolei: Mewa Krubin, Rotavia Nieporęt oraz Impet Łajski.

Elph

Madziar, po sześciu kolejkach i mając jeden zaległy mecz, jest piąty w tabeli z dziewięcioma punktami na koncie. Zespół wygrał trzy mecze, a dwa przegrał. Rezerwy Dębu po sześciu meczach i z ośmioma punktami na koncie znajdują się o dwa oczka niżej. Wieliszewianie odnieśli dwa zwycięstwa, dwa mecze przegrali i dwa zremisowali.

W B-klasie najwyższe, bo 10 miejsce, zajmuje Mewa Krubin. Drużyna ugrała cztery punkty, ma na swoim koncie jedno zwycięstwo, jeden remis i cztery porażki. Rotavia oraz Impet zajmują odpowiednio – ostatnie i przedostatnie miejsce w tabeli. Zespół z Nieporętu w sześciu spotkaniach zdobył trzy punkty, jeden mecz wygrał i pięć przegrał. Bilans Impetu Łajski to z kolei zaledwie jeden punkt, jeden remis i pięć porażek.

Policzek dla policzaneek!

W miniony piątek, po dokładnie 194 dniach przerwy, siatkarscy kibice z Legionowa znów mogli oglądać w akcji swoją drużynę. I to od razu w starciu z mistrzyniami Polski, ekipą Grupy Azoty Chemika Police. Starciu, po przypominającym thriller tie-breaku, historycznym, bo pierwszy raz z „chemiczkami” zwyciężskim.



W wyjściowym składzie gospodyń na pierwszą kolejkę TAURON Ligi znalazły się kapitan Maja Tokarska, Julie Oliveira Souza, Jessica Rivero Marin, Olivia Różański, Shelly Stafford, Alicja Grabka oraz libero Iza Lemańczyk. Najnowsze „zakupy” DPD Legionovii miały więc od razu szansę zaprezentowania się kibicom. I wykorzystały ją znakomicie.

Pierwszy punkt padł łupem mistrzyń kraju. Gospodynie nie pozostały dłużne, a na „dzień dobry” punktowała w DPD Arenie Olivia Różański, zagrywając na 1:2. Po chwili jej ekipa objęła prowadzenie 4:2 i wykorzystując błędy i słabą obronę gości, powiększyła je do stanu 8:4. Kiedy zrobiło się 11:6, trener policzaneek poprosił o czas. Bez efektów. Podopieczne Alessandro Chiappiniego nadal grały z mistrzyniami jak równy z równym. Czego dowodem ich prowadzenie w połowie seta 13:8. Udany atak, a po chwili obrona szalejącej na skrzydle Różański pozwoliły Nowiankom wyjść na 15:9. I nic nie wskazywało na to, że tę przewagę mogą wkrótce stracić. Dobrze atakowały, ambitnie broniły i gładko dojechały do końcówki inauguracyjnej partii. Lecz kiedy „chemiczki” doszły je na

19:16, trener Chiappini zarządził „uspokajający” czas. Zaczęła się nerwówka, w trakcie której goście tracili już w pewnej chwili tylko jeden punkt (21:20). A za moment było po 23. Pierwszego setbola miały miejscowe, ale go nie wykorzystały. Skończyło się grą na przewagi, zwycięzoną asem Alicji Grabki, która ustaliła rezultat na 27:25.

Drugi set rozpoczął się od asa dla legionowianek, po potężnym serwisie z wysoko Jessiki Rivero Marin. Później górą były policzanki, lecz po kilku minutach Novianki prowadziły 5:4. Nie czekając, aż znów się rozkręca, trener Ferhat Akbas od razu wziął czas. Mimo lepszej gry jego podopiecznych, gospodynie do stanu 9:9 szły łeb w łeb. Później „chemiczki” wypracowały skromną przewagę. Gdy sięgnęła ona trzech „oczek” (11:14), szkolenowiec zagubionych w tej fazie meczu Novianek wziął czas. Tyle że ich rywalki uporządkowały już szyki i ani myślały znów pozwolić na nerwową końcówkę. Wprawdzie przy stanie 15:20 legionowianki miały chwilę oddechu, lecz skuteczność mistrzyń Polski – w połączeniu z nieudanymi serwisami rywalek – dopełniły dzieła. Chemik Police zwyciężył 25:19.

Początek trzeciej partii piątkowego meczu miał wyrównany przebieg, z lekkim wskazaniem na miejscowe, które wyszły na 5:3 i do stanu 10:10 utrzymywały rywalki na dystans. Z czasem dało się zauważyć lepsze zgranie policzaneek, popełniały one też mniej błędów. Przegrywając 10:12, trener Chiappini zaprosił zawodniczki na przerwę. Wiele nie wskórał, dlatego trzy stracone punkty później zrobił to ponownie. Ale dobrze już rozkręcone mistrzynie ani myślały zwalniać tempa. Przy ich prowadzeniu 19:14 trener z Polic wziął czas, by ustawić zespół na końcówkę partii. Mimo podejmowanych przez Novianki prób poprawienia wyniku, na udaną pogoń było zwyczajnie za późno. Po końcowym ataku Igi Wasilewskiej jej drużyna zakończyła seta, zostawiając miejscowe z 19 punktami.

Na czwartą partię Novianki wyszły z wiarą w przełamanie rywalek. Objęły prowadzenie 4:1 i trener z Polic z miejsca przerwał grę. A gospodynie kontynuowały natarcie, odskakując na 8:4. Kilkadziesiąt sekund później, po ataku tej zawodniczki i poprawce Julie Oliveiry Souzy było już 11:5. Zgromadzeni w DPD Arenie kibice uwierzyli w tie-breaka. Policzanki goniły, ale rywalki nie oddawały pola. Przy stanie 12:9 Alessandro Chiappini wziął czas, by zmotywować zespół na drugą część seta. Inna sprawa, że kipiącym energią siatkarkom było to zbędne. Ostro „podgrzyzane” przez mistrzynie, broniły prowadzenia jak lwice. Widząc na tablicy wynik 16:12, trener Akbas poprosił o przerwę. Po niej Novianki jeszcze wyrwały do przodu i wyszły na 18:13, a później 20:14. Tie-break był tuż, tuż. Niestety, trzy kolejne „oczka” zgarnęli goście, na co

Chiappini od razu zareagował czasem. Po nim „chemiczki” jeszcze zmniejszyły dystans, dochodząc już tylko na 21:22. Kolejne punkty zdobyły jednak Novianki i miały setbola przy 24:21. Pierwszego, przez autowy blok, przegrały. Po ataku Rivero Marin kibice odetchnęli z ulgą – ich drużyna wygrała do 22.

Tie-breaka legionowianki rozpoczęły koncertowo. Błyskawicznie wyszły na 5:1, a zaskoczone rywalki nie wiedziały, co się dzieje. Niestety tylko przez moment. Zdolały dojść miejscowe na 5:5, te jednak znów odskoczyły i na zmianę stron schodziły przy stanie 8:6. Grały jak w transie, więc kiedy po ataku Ró-



żański zrobiło się 14:11, kibice już zaczęli otwierać szampana. Za wcześniej. Ich dziewczyny zgubiły trzy punkty z rzędu i szanse na końcowe zwycięstwo się wyrównały. Przełomowy był kolejny punkt, wygrany po szalonej wymianie przez legionowianki. Co prawda następny straciły, lecz objając rękami Olivii Różański blok rywalek, wygrały w tie-breaku 17:15, zaś całe spotkanie 3:2. Tym samym debiutująca w DPD Legionovii zawodniczka przypieczętowała swój wybór na MVP meczu.

– Szczerze mówiąc, byliśmy dzisiaj pewni siebie, ponieważ dziewczyny bardzo dobrze trenowały, były świetnie przygotowane. Oczywiście wciąż jesteśmy nowym zespołem i mamy mnóstwo elementów do poprawienia, ale dobrze za-

3:2 (27:25, 19:25, 19:25, 25:22, 17:15)

Grupa Azoty Chemik Police - DPD Legionovia Legionovia

Legionovia: Tokarska, Souza, Rivero, Różański, Stafford, Grabka, Lemańczyk (libero) oraz Majkowska, Kulig, Szczyrba, Matejko, Dąbrowska.

Chemik: Grajber, Kowalewska, Kąkolewska, Brakocević, Wasilewska, Łukasik, Maj-Erhardt (libero), Baldyga, Żurawska, Salas.

MVP: Olivia Różański

prezentowaliśmy się w grach towarzyskich. Jestem naprawdę dumny z tego, co dzisiaj pokazaliśmy. Zwłaszcza po tym, kiedy straciliśmy trzeciego seta i graliśmy niezbyt dobrze. Ale wróciliśmy na właściwą drogę, znów z dużą pewnością siebie weszliśmy w mecz, przezwyciężyliśmy słabość i zagraliśmy wielkie spotkanie – komentował je trener Alessandro Chiappini. – Na prezentacji drużyny powiedziałem,

żeby przegrać, aczkolwiek w jakimś stopniu na pewno było to niespodzianką koleżki. Natomiast my chcemy mierzyć jak najwyżej. Oczywiście z pokorą, nie mamy tutaj narzuconej żadnej presji i chcemy grać do brą siatkówkę. Myślę, że jak zaczynać sezon, to tylko tak – mówi libero Izabela Lemańczyk. Sądząc, że może to być swego rodzaju lokata, która w przyszłości zapoczątkuje większą pewnością siebie i wiarą we własne umiejętności. – Każde zwycięstwo w jakiś sposób scala zespół, ale cementują go również porażki. To nie jest żadna nowa filozofia. Na pewno będzie się lepiej pracować w dobrej atmosferze, po wygranej przeciwko mistrzowi Polski, bo wiadomo, że ona cieszy i waży dużo. Bardzo się cieszymy, że udało nam się to zrobić przed własną publicznością i tak fajnie otworzyć sezon w Legionowie, bo kibice byli bardzo stęsknieni za siatkówką. My też, nie da się ukryć, czekałyśmy na ten mecz. Miałyśmy głód gry i te meczowe emocje były przez nas mocno wyczekiwane.

Nie chcąc wyróżniać żadnej ze swoich zawodniczek, trener Chiappini podsumowuje: – Dzisiaj najważniejsza była współpraca w zespole, kiedy dziewczyny nie będące akurat w ataku pomagały w obronie czy w przyjęciu. Mieliśmy kilka trudnych momentów przy serwisie, szczególnie w drugim i trzecim secie, kiedy robiliśmy zbyt dużo błędów i trochę straciliśmy kontrolę. Ale to, jak dziewczyny sobie pomagały, wspierały się, było dziś bardzo istotne i myślę, że ten rezultat to zasługa całego zespołu.

Waldek Siwczyński

KPR oblał akademików

W sobotniej (19 września), pierwszej kolejce rozgrywek I ligi piłki ręcznej w grupie C KPR Legionowo zdecydowanie wygrał na wyjeździe z warszawskim AZS-em Uniwersytet Warszawski 30:18. I potwierdził tym samym przedsezonowe zapowiedzi oraz aspiracje do walki o końcowy triumf w rozgrywkach.



foto: FB KPR Legionowo/Rafał Bogucki

Udane sparingi zaliczone w trakcie przygotowań przed ligą sprawiły, że występujący jeszcze całkiem niedawno w PGNiG Superlidze szczyptorniści faworyzowanego KPR-u wyszli na parkiet pewni swego, a ich dominacja właściwie ani przez chwilę nie podlegała dyskusji. Pierwszą połowę legionowianie wygrali z bezpieczną przewagą pięciu bramek, w drugiej zaś jeszcze podkreśliли tempo i w rezultacie pokonali graczy z „uniwerka” aż dwunastoma trafieniami. Najsukuteczniejszy w legionowskiej ekipie był tego dnia Kamil Ciok, który w derbowym pojedynku z warszawiakami rzucił osiem bramek.

W drugiej kolejce, w sobotę 26 września, KPR Legionowo zagra na własnym terenie z drużyną SCKS Jurand Ciechanów. Początek spotkania w DPD AreKPR oblał akademików

AZS UW Warszawa – KPR Legionowo 18:30 (9:14) Najwięcej bramek: dla AZS-u UW – Wiktor Przybysz, Szymon Salamoński – po 5, Wiktor Urbański, Miłosz Zawadzki, Dawid Szpejna – po 2; dla KPR-u – Kamil Ciok 8, Jakub Brzeziński 6, Krystian Wołowicz 5.

Aldo



Postaramy się nie zawieść oczekiwania

Dzięki uprzejmości klubu DPD Legionovia Legionovia publikujemy rozmowę z prezesem Konradem Ciejką. A w niej jego komentarz dotyczący pierwszych sparingów zespołu, aktywności podczas okienka transferowego, a także europejskich wojaży drużyny.

Był pan obecny na Podpromiu, podczas sparingów z Developresem. Jak ocenia pan dyspozycję zespołu?

Pierwsze sparingi rzadko dają konkretne odpowiedzi. Wystarczy przypomnieć sobie wyniki meczów towarzyskich w ubiegłym roku i to, jak udany był sezon po nich. Niemniej, widzę wiele powodów do optymizmu. Musimy pamiętać, że na razie indywidualnie trenuje Olivia Różański, ekipa nie odbyła też zbyt wiele treningów z Alicją Grabką po jej powrocie ze zgrupowania reprezentacji. Zespół z Rzeszowa to bardzo silny rywal i uwzględniając wszystkie

te fakty, jestem zadowolony z tego, jak wyglądała na jego tle nasza ekipa.

Podczas ostatniego okienka transferowego część osób zarzucała DPD Legionovii zbyt duże roszady i miały one do zarządu żal związany z niezatrzymaniem w ekipie Olgi Strantza-Li, Juliette Fidon-Lebleu i części pozostałych zawodniczek, które opuściły klub. Co pan na to?

Takie są prawa rynku. Nasz klub jest obecnie znacznie bardziej atrakcyjny dla zawodniczek, niż jeszcze kilka lat temu, nie możemy jednak rywalizować z włoskimi gigantami, a często nawet z czołowymi eki-

pami naszej rodzimej ligi. Musimy zrozumieć te dziewczyny w momencie, kiedy otrzymują ofertę zawierającą – na przykład – stuprocentową podwyżkę. Niemniej, coraz więcej siatkarek z najwyższej półki decyduje się na grę właśnie u nas. To cieszy. Zostały z nami między innymi Izabela Lemańczyk, Alicja Grabka, Maja Tokarska i Julie Oliveira Souza, dołączyły Olivia Różański i Jessica Rivero Marin... Co do pretensji dotyczących zbyt dużej rotacji składu – rozumiem, że kibice przywiązują się do zawodniczek, chcą je oglądać jak najdłużej. Ale tak właśnie wygląda ta branża: część siatkarek lubi zmieniać otocze-

nie, podejmować kolejne wyzwania. Zachęcają je do tego ich agenci, bo przecież transfer leży również w ich interesie. Jednak na tle innych ekip z TAURON Ligi nasze przetrasowania wcale nie były tak głośne. Zespół opuściło siedem zawodniczek – mniej siatkarek odeszło tylko z Chemika Police i Pałacu Bydgoszcz, a więc – tu zwracam się do kibiców – nie ma powodu do obaw.

Sztab szkoleniowy zaplanował przed nadchodzącym sezonem aż jedenaście sparingów. Jaka jest pańska opinia o tak dużej liczbie gier kontrolnych?

To prawda, jest ich dużo, ale pamiętajmy, że w tym roku nie gramy w turniejach – są to pojedyncze spotkania oraz dwumecze. Bardzo zależy nam na jak najlepszym zgraniu nowego zespołu i sprawdzeniu go w boju z najsilniejszymi, dlatego entuzjastycznie patrzę na plany Alessandro i jego sztabu. Zagramy po dwa spotkania z każdym z pozostałych zespołów z pierwszej piątki ostatniego sezonu, do tego z mocno wzmocnioną Radomką i beniaminkiem ze Świecia. To doskonale sprawdziany przed trudami sezonu.

Przed pańskim klubem nowy sprawdzian, jakim będzie start w Pucharze CEV. Z czym wiąże się taki krok?

To prawda, nowy dla nas front europejski to fantastyczne, ale też trudne wyzwanie. Start w Pucharze CEV to dodatkowe obciążenie naszego budżetu i prawdziwy sprawdzian organizacyjny. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na start zmagania, uważam, że to świetna nagroda za udany sezon 2019/20! Postaramy się nie zawieść oczekiwania kibiców, ale też naszych własnych.

Szybki debiut

W sobotę (12 września) Jakub Rochnowski, 15-letni motorowodniak reprezentujący WKS Zegrze i Team 87, zwyciężył w I eliminacji Motorowodnych Mistrzostw Polski, które zorganizowano w Trzciance (woj. zachodniopomorskie).

Pierwsze w tym sezonie zawody młodego motorowodniaka były jednocześnie jego debiutem w dorosłej kategorii GT 30,

czyli w klasie, w której łódzie napędzane silnikiem o mocy 30 KM osiągają prędkość przekraczającą 90 km/h. Póki co



sezon zapowiada się obiecująco. Po pierwszych eliminacjach Jakub Rochnowski prowadzi w ogólnej punktacji z wynikiem 1100 pkt. W bieżącym roku w rywalizacji startuje siedmiu zawodników z polskich klubów motorowodnych. Wielu z nich to utytułowani i doświadczeni motorowodniacy, jednakże „młoda krew” w tym sporcie z pewnością uatrakcyjni zmagania i wzmocni sportową rywalizację. Kolejna edycja Motorowodnych Mistrzostw Polski

odbędzie się 26 września w Rogoźnie (woj. wielkopolskie).

Jakub Rochnowski rozpoczął karierę zawodniczą w 2015 roku w młodzieżowej kategorii GT15, zdobywając mistrzostwo kraju i utrzymując ten tytuł do 2019 roku. Zawodnik zdobywał doświadczenie w barwach Wojskowego Klubu Sportowego Zegrze. Obecnie jest też członkiem zespołu Team 87.

oprac. red.

Jam. o smaku jazzowym

Inspirując się nazwą tego wydarzenia, śmiało można stwierdzić, że ubiegły tydzień upłynął miejskiej kulturze na słodko. A to za sprawą piątej edycji imprezy ochrzczonej przez pomysłodawców mianem Mazowiecki Jazz Jam. Legionowo. Zbieżność nazw z kultowym warszawskim festiwalem jest w tym przypadku... nieprzypadkowa.

Jako klub będący ongiś muzyczną filią „dżemborki”, MOK zwyczajnie dalej robi swoje. – To jest jakby kontynuacja Jazz Jamboree. Straciliśmy prawo do tej marki, jako że ktoś ją okopał, jest hermetyczna, i nie nam się pozwala do niej wejść. Może jak byśmy się uparli...?

jest, jak się okazuje, zamierzona. – Dlatego, że festiwal poświęciliśmy Krzysztofowi Komedzie Trzcieskiemu i nosi on oficjalną, wymyśloną przeze mnie nazwę „Wielcy trzydziestoletni”, będącą taką parafrazą pomiędzy „Pięknymi dwudziestoltni” Marka Hłaski a

necznej pogodzie pastelowej, jazzujące melodie smakowały słuchaczom niczym wybor-ny dżem.

Gdy już zapadł zmrok, na scenę weszli klawiszowiec Jan Smoczyński, perkusista Paweł Dobrowolski oraz ich dwa



fol. Matylda Durka



fol. Matylda Durka

Ale po co, jeżeli możemy być oryginalni i stworzyliśmy własny Jazz Jam. – z nawiązującą do Jazz Jamboree kropką na końcu. Jest to fajne, jest mazowieckie i jest pięknie, bo zaufa nam marszałek, który jest głównym sponsorem, wspierają nas także oczywiście urząd miasta, pan prezydent i pan starosta. Pojawiają się też inne osoby, które coś nam dają, na przykład słoiki z dżemem, które rozdajemy publiczności po koncertach – mówi Zenon Durka, dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury w Legionowie.

Jednak to nie owocowe przetwory, lecz dobra muzyka jest najlepszą wizytówką tej imprezy. Na legionowskim „dżemowisku” występowali najwięksi polscy, znani też w świecie jazzmani, tacy jak Adam Makowicz, Leszek Możdżer, Włodzimierz Pawlik, czy Andrzej Jagodziński. Dominacja pianistów w gronie gości Jazz Jamu

„Szpetnymi czterdziestoltni-” Agnieszki Osieckiej.

Zanim na tegorocznym Jazz Jamie zagrały gwiazdy, dwa razy rozgrzewała mieszkańców Legionowska Szkoła Bluesa. A ponieważ koncertowała na miejskim rynku, trudno było tego nie usłyszeć. Zasadniczą, by tak rzec, część festiwalu rozpoczął także bluesman – gitarzysta Roman Puchowski, który w piątek zabrał słuchaczy z sali widowiskowej ratusza w rejs po Missisipi. Dzień później, na scenie przed Miejskim Ośrodkiem Kultury, pojawił się kwartet Piotra Schmidta. Program „Tribute to Tomasz Stańko” był hołdem złożonym przez jego kolegów i współpracowników. Swą kulminację Mazowiecki Jazz Jam. miał w niedzielę. Na początek zaśpiewała dla publiczności Małgorzata Markiewicz z zespołem. W plenerze, przy pięknej, sło-

zadni goście: amerykański trębacz Michael Patches Stewart i legenda światowego jazzu Mi-



fol. Matylda Durka

chał Urbaniak. – Zrobimy dzisiaj taki przegląd utworów, które ja, grając z Michałem Urbaniakiem już od jakichś 20 lat, miałem przyjemność wykonywać, plus kompozycje, które fascynowały Michała i mnie we wczesnych etapach naszego muzycznego rozwo-

ju. Podwaliny jazzu w rodzaju utworów Horace’a Silvera czy Wayne’a Shortera. Chciałem się skupić na tym, żebyśmy mieli fajną zabawę – mówi pochodzący z rozegranej nieporęckiej rodziny Jan Smoczyński. – Strasznie lubię grać z organami, od dzieciństwa byłem zakochany w tej muzyce. Obaj z Michaeliem ją lubimy, tak więc będzie fajne granie, tak jak na jamie, tak jak to Bóg stworzył jazz. Grając z Patchesem, czuję się, jakbym był w Nowym Jorku. Jest takie pewne powiązanie. A przez pandemię i tak dalej dawno nie byłem w domu... – nostalgicznie do-

daje Michał Urbaniak, który na koncert w Legionowie, pokazując siłę przyjaźni i muzyki, przyjechał właściwie prosto ze szpitala.

Jak w domu mogli się za to poczuć fani jazzu, słysząc znajome motywy i wysmako-

wane dźwięki w wykonaniu mistrzów muzycznej improwizacji. Ale zdaniem Michała Urbaniaka docenić ich piękno mogą nie tylko wytrawni słuchacze. – Jazz jest muzyką popularną, wbrew temu, co się przyjęło w Polsce i w Europie. Prosty jazz, taki „z korzeniami”, jest dla każdego i każdy może go słuchać. A równie dobrze również tańczyć. W jazzie nie ma nic do rozumienia, chyba że słucha się dużo prze-kombinowanej, przeintelektualizowanej muzyki, która brzmi jak jazz, ale jazzem nie jest. To prosta muzyka i jak się ją czuje, to jest duża frajda – twierdzi Michał Urbaniak. A jego młod-

wpłyne. A jeżeli nie odmieni całego życia, to chociaż poprawi humor na parę godzin. I to jest istotne.

Plenerowym koncertom Jazz Jamu towarzyszyła wystawa fotografii gwiazd obecnych na poprzednich edycjach imprezy. A świeciły one, jako się rzekło, bardzo jasno. – To fajnie, że jest taki festiwal, potraktowany trochę na luzie, jak jam. Czyli w sposób, do jakiego jazz był stworzony – mówi Michał Urbaniak. – Trzeba sobie uświadomić, że mamy w Legionowie festiwal na poziomie najwyższym, powiedziałbym światowym. I trzymajmy się tego – dodaje dyr. Durka. Jan Smoczyński taką tezę wydaje się podzielać. – Jednak ta światowość wydarzenia to nie jego lokalizacja, tylko to, co wydarza się na scenie i wśród publiczności. Ja od zawsze walczę ze stwierdzeniami w rodzaju „o, to takie nie polskie, tylko światowe!”. Bo mamy swój język, mamy swoich artystów, świetnych wykonawców, świetną muzykę i świetne festiwale. Jest bardzo dobrze, więc jest światowo, ale jednocześnie po polsku. Nic temu „po polsku” nie umniejszając.

Piąta edycja Mazowieckiego Jazz Jamu pod wieloma względami była na piątkę z plusem. Kolejny raz potwierdziło się, że mieszkańcom Legionowa i okolic smakują jazzowe nuty.

Waldek Siwczyński